

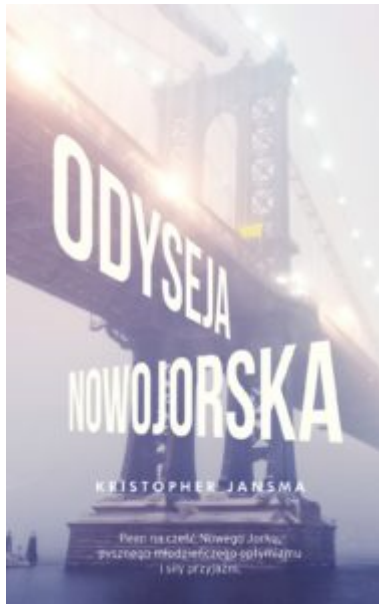
ODYSEJA NOWOJORSKA

KRISTOPHER JANSMA

Pean na cześć Nowego Jorku,
pysznego młodzieńczego optymizmu
i siły przyjaźni.

Życ (i umrzeć) w Wielkim Jabłku

MAT



Nowy Jork to niemalże państwo w państwie. Chociaż metropolia nie pełni żadnej oficjalnej funkcji w administracyjnym porządku Stanów Zjednoczonych, zajmuje kluczową pozycję w amerykańskim i światowym przemyśle biznesowo-finansowym oraz jest miejscem wyznaczającym trendy w kulturze, sztuce i modzie. Dla wielu ludzi włączenie się w ponaddwudziestomilionową rzeszę mieszkańców Nowego Jorku jest spełnieniem na równi i fantazji, i planów.

Nie inaczej jest z bohaterami powieści Kristophera Jansmy. Niewielką grupę nowojorskich przyjaciół tworzą znajomi z czasów college'u: tajemnicza i uzdolniona, choć anonimowa artystka Irene Richmond, nadopiekuńcza i pedantyczna redaktorka Sara Sherman, jej narzeczoną, astrofizyk George Murphy, oraz niespełniony poeta, mizantrop i pielęgniarz Jacob Blaumann. Do ich grona dość przypadkowo dołącza doradca inwestycyjny William Cho. W obliczu nadchodzącego nowego roku protagoniści muszą zmierzyć się z widmem wielkiej tragedii (chorobą nowotworową Irene) oraz szczęścia (ślubem Sary i George'a), które sprawią, że ich życie nigdy nie będzie już takie samo.

„Odyseja nowojorska” dzieli się na dwie części. Pierwsza opisuje wpływ i zmagania poszczególnych postaci z chorobą nowotworową Irene. Natomiast druga przedstawia konsekwencje, jakie ona wywołała. Na każdą składa się kilka rozdziałów, w których trzecioosobowy narrator skupia się na jednej z piątki osób. Pozwala to nie tylko lepiej poznać ich uczucia i ocenę toczących się wydarzeń, ale także przybliżyć historie z przeszłości, nadając wyjątkowy kształt poszczególnym osobowościom.

Pierwszy fragment książki jest zdecydowanie bardziej interesujący. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, co konkretnie wpływa na taki odbiór opowieści. Być może jest to kwestia większego zindywidualizowania - o ile najpierw bohaterowie tworzą dość zwartą grupę, o tyle później powoli niejako oddalają się od siebie, a ich doświadczenia przestają się przenikać. Innym prawdopodobnym powodem może być przewodni motyw - choroba wydaje się bardziej frapująca niż jej skutki i ceremonia zaślubin. Nie chodzi wyłącznie o ładunek emocjonalny kryjący się w założonej literackiej koncepcji, lecz również o efekty pracy osiągnięte przez Jansmę. Wydaje się, że autorowi nie starczyło pomysłu na równie interesujące zawiązanie i poprowadzenie intrygi. A może po prostu jest to efekt znużenia dość sztampowymi postaciami.

Bowiem żaden z piątki bohaterów w swej strukturze czy prezentowanych zachowania niczym się nie

wyróżnia, a po bliższym poznaniu – a zatem dłuższej lekturze książki – okazuje się potwierdzać stereotypowe wyobrażenia, wiążące się czy to z orientacją seksualną, czy obowiązkami zawodowymi. Irene ma duszę artystki, co przejawia się pewną dozą niefrasobliwości i otaczającym ją chaosem. Sara pod płaszczem wyimaginowanego zawodowego sukcesu ukrywa prawdziwe pragnienie założenia rodziny, mające zostać zapoczątkowane uroczystym weselem. Astrofizyk George, choć nie zbiera figurek i nie fascynuje się „Gwiezdnymi wojnami”, pod pewnymi względami wydaje się żywcem wyjęty z „Teorii wielkiego podrywu”. Jacob, autor jednego docenionego tomu wierszy, czyni wszystko, by nie myśleć o pisaniu i nie musieć mierzyć się z własną niemocą twórczą, maskując to cynizmem. A William, jako dziecko imigrantów, walczy o własną amerykańską tożsamość.

Skumulowanie wszystkich powyższych wzorców w „Odysei nowojorskiej” powoduje ukrycie ich rzeczywistej wtórności. Dopiero z czasem okazuje się, że nawet dla średnio zaawansowanych czytelników te konstrukty są gorzej lub lepiej znane. Mają swoje momenty, zawierają oryginalne pierwiastki, takie jak marzenie z dzieciństwa Jacoba, pomysłowe materiały rzeźb Irene czy irracjonalne poszukiwania prowadzone przez Williama. Natomiast już wprowadzenie kluczowych postaci do fabuły, skądinąd bardzo sprawne warsztatowo, zwraca uwagę na istotę sprawy – pewną niemałą dozę banalności.

Nie oznacza to bynajmniej, że „Odyseja nowojorska” jest złą książką. Po prostu zapowiada się nawet nie tyle znacznie lepiej, co inaczej. Najbardziej rażą niedokończone wątki, pozostawiające odbiorcę skonfundowanego. Nie są to otwarte zakończenia, lecz właśnie niejako pourywane losy protagonistów, co może wiązać się z wspomnianą gorszą jakością drugiej części, w tym zwłaszcza jej mniej frapujący założeniem. Za to bez wątpienia można przyznać, że Jansma stworzył utwór afirmujący Nowy Jork. Przyjaciele przemierzają kluby, restauracje, puby, spotykają najróżniejszych mieszkańców mających własne dziwactwa, bawią się, żyją, pracują i mieszkają w miejscu będącym dla nich centrum wszechświata. Miasto wykreowane przez amerykańskiego pisarza zachwyca i porywa, łatwo zatem ulec ułudzie snu spełnionego na jawie.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na odrębną kwestię, jaką jest raczej nieszczęśliwe tłumaczenie tytułu, mogące poniekąd wprowadzić w błąd. O ile dzieła Homera odgrywają pewną rolę w rozgrywającej się fabule, o tyle trudno przyrównać ją czy to bezpośrednio, czy metaforycznie do „Odysei”. Wędrówka bohaterów nie jest ani tak długa, ani dramatyczna. Trzeba jednak przyznać, że niekoniecznie dobrze przystaje do całej książki także oryginalny tytuł „Why We Came To The City”. Rozpoczynające obie części pierwszoosobowe krótkie wprowadzenia, mające jakby go uzasadniać, sprawiają wrażenie doczepionych na siłę.

Nowy Jork jest zatem realnym miastem położonym na wybrzeżu Atlantyku, z dzielnicami bogactwa i biedy, zróżnicowaną kulturowo i ekonomicznie wielowymiarową społecznością, nawiedzane przez turystów poszukujących namiastki luksusu. Jest też swoistą koncepcją, nierzeczywistym projektem, marzeniem, do zrealizowania którego dążą młodzi, niezmiernie ambitni ludzie z niemal całego świata. Jak zawsze w takich przypadkach, okazuje się, że los potrafi zweryfikować życiowe kalkulacje. Czasami czyni to w wyjątkowo bolesny sposób.

Maciej Tomczak

Autor: Kristopher Jansma

Tytuł: „Odyseja nowojorska”

Tłumaczenie: Joanna Golik-Skitala

Wydawca: Czarna Owca 2017

Stron: 536

Cena: 44,99 zł